

Profesorowi Jeanowi Guichardowi w odpowiedzi

Jean Guichard jest profesorem psychologii, wieloletnim pracownikiem INETOP-u (*Institut national d'étude du travail et d'orientation professionnelle*) w Paryżu. Zajmuje się analizą czynników i procesów konstruowania własnej tożsamości (ang. *self i self-identity*) i procesami projektowania życia, w tym głównie życia zawodowego. Prowadził wykłady i seminaria na uczelniach francuskich i zagranicznych, m.in. w Argentynie, Belgii, Brazylii, Kanadzie, Estonii, Finlandii, Niemczech, Grecji, na Węgrzech, we Włoszech, Maroko, Portugalii, USA i Polsce. Otrzymał doktoraty *honoris causa* Uniwersytetów: Wschodniej Finlandii, Lizbony i Buenos Aires. Jest także laureatem nagród i wyróżnień przyznawanych przez znane światowe organizacje, takie jak APA (*American Psychological Association*) oraz *European Society of Vocational Designing and Career Counseling*. Od 2013 roku jest kierownikiem Katedry UNESCO Całozyciowego Poradnictwa Zawodowego w Uniwersytecie Wrocławskim.

Odpowiadają:

Alicja Czerkawska, Joanna Kłodkowska, Elżbieta Siarkiewicz (*Dolnośląska Szkoła Wyższa*)

Daria Zielińska-Pękał (*Uniwersytet Zielonogórski*)

Edyta Zierkiewicz (*Uniwersytet Wrocławski*)

Zebrała i opracowała: Alicja Kargulowa (*Dolnośląska Szkoła Wyższa*)

Artykuł odzwierciedla dyskusję badaczek poradnictwa, zainspirowaną listem prof. Jeana Guicharda, przesłanym do prof. Alicji Kargulowej. Autorki przytoczonych wypowiedzi swobodnie poruszają się w symbolicznej przestrzeni dyskursu prowadzonego drogą e-mailową. Wychodząc od własnych badań, porzucają konwencjonalny, ustrukturyzowany sposób prowadzenia wyводу i raczej spontanicznie, choć z głęboką uwagą, odnoszą się do poszczególnych podniesionych przez Profesora kwestii, związanych z procesami puryfikacji i translacji, obecnymi zarówno w uprawianiu nauki o poradnictwie, jak i w postrzeganej rzeczywistości. W artykule rozważane są kwestie takie jak: trudności w zidentyfikowaniu specyfiki poradnictwa; teoria a praktyka poradnictwa; poradnictwo i inne praktyki pomocowe; skutki, efekty uboczne, zakłócenia w codzienności poradniczej praktyki. Zamieszczona została w nim także pełna treść listu Profesora.

Słowa kluczowe: dialog, pomoc, poradnictwo, poradcoznawstwo, pseudopomoc, radzenie sobie, sepizowanie problemów

Redakcja „Studiów Poradoznawczych/Journal of Counselling”, wydając pierwszy numer pisma, nie jest pewna, czy trafnie określiła jego profil, dlatego z dużym zainteresowaniem śledzi opinie na temat przydatności pisma i wartości zamieszczonych w nim tekstów. Wybór podejmowanych zagadnień i ich sposób interpretacji bez zainteresowania się tym ze strony środowiska naukowego byłyby dla nas niewiele warte. Dlatego tak ważna dla redakcji jest każda informacja, zarówno pozytywna, jak i podważająca sens całego przedsięwzięcia. Z satysfakcją przyjęte zostały pozytywne oceny niektórych Czytelników oraz dwie pisemne wypowiedzi Członków Rady Naukowej naszego pisma¹. Najogólniej wypowiedzi te dotyczą poradownictwa jako odrębnej subdyscypliny i specyfiki przedmiotu jego badań – poradnictwa, jego granic, odrębności od innych procesów i zjawisk „kształtujących ludzi”, jego miejsca w przestrzeni życia społecznego.

Profesor Jean Guichard swoim listem przywołał potrzebę pogłębienia refleksji nad poradnictwem, konieczność powrócenia do podstawowych założeń poradownictwa i dopracowania zakresu i specyfiki przedmiotu jego badań. Zwrócił uwagę na to, co też od lat 70. i 80. pojawiało się w publikacjach polskich poradowników i jest przedmiotem naukowych sporów. Dał bowiem do zrozumienia, że dokładniejsze określenie przedmiotu badań jest ciągle ważne, gdyż różnicując się w założeniach i realizacji, poradnictwo ostatecznie przybiera kształt sieci i przez to staje się – używając słów Bruno Latoura – *jednocześnie realne jak natura, narracyjne jak dyskurs i kolektywne jak społeczeństwo* (Latour, 2011, s. 16).

Górnolotnie można powiedzieć, że w obecnej sytuacji zarówno poradnictwo, jak i budowana o nim nauka – poradownictwo są wytworem późnej nowoczesności, a ta – zdaniem francuskiego myśliciela – *odsyła do dwóch całkowicie odmiennych zespołów praktyk, które muszą pozostać różne, aby zachować efektywność (...). Pierwszy zespół praktyk wytwarza za pomocą „translacji” mieszaniny zupełnie nowego rodzaju – hybrydy natury i kultury. Drugi zespół praktyk wytwarza za pomocą „puryfikacji” dwie całkowicie różne przestrzenie ontologiczne – jedną dla ludzi (kultury – A.K.), drugą dla nie ludzi (natury – A.K.). Bez pierwszego zespołu praktyk puryfikacja byłaby pusta lub zbyteczna. Bez drugiego praca translacji zostałaby spowolniona, ograniczona, a nawet zawieszona.* (Latour, tamże, s. 22). Dychotomia procesów translacji (przeniesienia) i puryfikacji (oczyszczania) jest łagodzona przez mediację. *Odkąd bierzemy pod uwagę pracę mediacji, powraca też z pracą puryfikacji zwykłe człowieczeństwo i potoczna nie ludzkość – czytamy w książce *Nigdy nie byliśmy nowoczesni* (tamże, s. 165).*

Na łamach naszego pisma włączamy się w społeczną mediację poprzez analizę poradnictwa, traktowanego jako relacja międzyludzka, jako działanie podejmowane wobec drugiego oraz jako działalność powoływanych instytucji pomocowych.

¹ Była to obszerna wypowiedź prof. Jeana Guicharda, która zainspirowała członków Naukowego Towarzystwa Poradowniczego do refleksji i dyskusji na temat podstawowych zagadnień poradownictwa i stała się przedmiotem wymiany drogą e-mailową poglądów na postawione przez Pana Profesora pytania. I wypowiedź krótka, ale jakże dla nas ważna, prof. Spyrosa Kriwasa.

Poszukujemy w nim – to znaczy w poradnictwie – zarówno odpowiedzi na głęboko zakorzoną w ludzkiej naturze potrzebę wzajemności, jak i stosunku ludzi do wytworzonych w kulturze wymagań, rygorów, przepisów często o „niehumanitarnej” twarzy, rodzących problemy egzystencjalne, dotyczące sfer: duchowej, moralnej lub materialnej². Poszukujemy także sposobów wykorzystania technicznych urządzeń charakterystycznych dla społeczeństwa ery komunikacji satelitarnej, umożliwiających uprawianie poradnictwa w skali globalnej. Podejmując taką mediację – wpisujemy się w odtwarzanie praktyk translacji. Natomiast, gdy próbujemy ustalać ogólniejsze prawa lub prawidłowości dotyczące poradnictwa, jeśli staramy się odróżnić ową „hybrydę” – jak powiedziałaby Latour – od nauki o niej, nasz udział w mediacji sprowadza się do puryfikacji.

W przytoczonych wypowiedziach obydwie praktyki: puryfikacji i translacji, nie dają się jednak wyraźnie wyodrębnić, i dotyczy to obecnie nie tylko poradnictwa i poradownictwa, a więc wytworów społecznych i „bytów” abstrakcyjnych, ale również zjawisk przyrodniczych, zjawisk technicznych i łączących się z nimi badań. We współczesnej płynnej rzeczywistości poradnictwo staje się bowiem także – tym razem używając terminologii Manuela Castellsa – przepływem, staje się strumieniem utworzonym z ludzkich problemów, emocji, wiedzy, działań i zachowań oraz materialnych i symbolicznych wytworów (idei, ideologii, organizacji, stowarzyszeń, urzędów), przepływem o charakterze globalnym, jednak możliwym do uchwycenia w życiu codziennym, a nawet mocno zakotwiczonym w codzienności i przez nią zatrzymywanym (Castells, 2008). Zabiegi puryfikacji mogą zatem zaledwie pomóc uporządkować podjęty dyskurs, a nie zmienić obraz świata poradnictwa.

Profesor Jean Guichard wypowiediadając się na temat naszego pisma, zainicjował ten dyskurs w całym obszarze hybrydowego tworu, jakim jest poradnictwo, nadając mu tym samym antropologiczny wymiar. Zachęcił bowiem do pracy w nim na dwóch płaszczyznach. Na jednej płaszczyźnie puryfikacja ma prowadzić do rozdzielenia: poradnictwa-praktyki i poradownictwa-teorii, a na płaszczyźnie drugiej: poradnictwa i innych praktyk wspierających ludzi, praktyk zinstytucjonalizowanych lub umocowanych w codzienności. Celem podjętej pracy na płaszczyźnie drugiej powinna być odpowiedź na pytanie: co jest poradnictwem, a co nim nie jest, gdy weźmiemy pod uwagę różne działania społeczne i nawiązywane przez ludzi relacje. W podejściu do poradnictwa jako pewnej sieci, wyróżnienie obu płaszczyzn: teorii i złożonej praktyki ma charakter umowny, praktyki translacyjne dotyczą bowiem ich obu, gdyż – jak pisze wcześniej cytowany B. Latour – *nauka nie tworzy*

² Problemy zgłaszane przez osoby radzące się to wg Alicji Czerkawskiej: kryzysy sytuacyjne (choroba, rozstanie, rozwód, żałoba, utrata pracy, przeprowadzka); kryzysy rozwojowe (dookreślanie siebie, wybór drogi życiowej, celów życiowych); nieradzenie sobie z pełnieniem ról społecznych i zawodowych oraz trudności związane z godzeniem poszczególnych sfer życia; trudności emocjonalne; trudności relacyjne; problemy rodzinne, wychowawcze, partnerskie, zawodowe, edukacyjne, tożsamościowe; współzależnienie; konflikty; dylematy; sekrety; tranzycje; transgresje. (Wypowiedź w wirtualnej dyskusji).

się naukowo, tak samo jak technologia nie wytwarza się technologicznie a ekonomia ekonomicznie (Latour, 2011, s. 168).

I Płaszczyzna puryfikacji: teoria-poradownawstwo – praktyka-poradnictwo

Jak już wspomniałam, dyskusje związane z wyodrębnieniem poradownawstwa jako swoistej dyscypliny w obszarze nauk społecznych i humanistycznych toczą się w Polsce od połowy lat siedemdziesiątych³. Potrzeba odróżnienia opisów praktyki poradniczej i metodyki jej uprawiania od analiz teoretycznych dotyczących ontologii, epistemologii i metodologii badań nad poradnictwem powstała w czasie, gdy zaczęło rozwijać się u nas poradnictwo edukacyjne, rodzinne i zawodowe jako praktyka uprawiana przez różne podmioty społeczne: państwo, Kościół katolicki i stowarzyszenia, a także gdy podjęto badania nad tym rodzajem procesu życia społecznego, jakim jest poradnictwo w ogóle.

Pierwsze badania prowadzone były w paradygmacie pozytywistycznym i zmierzały do wyjaśnianiu związków, jakie miały zachodzić między działaniami podejmowanymi przez psychologów i pedagogów zatrudnionych w poradniach, a zmianami pojawiającymi u osób radzących się, w ich rodzinach lub instytucjach, z którymi były związane. W badaniach tych ważne miejsce zajmowało podejście tzw. systemowe. Poradnictwo traktowane było jako podsystem optymalizujący inne systemy społeczne: wychowania, zatrudnienia, produkcji itp. Udzielanie porad i podejmowanie innych działań przez poradnie, które były ulokowane wewnątrz poszczególnych systemów społecznych, miało przyczyniać się do optymalizacji działań tych systemów, do wzrostu ich „produktywności”. Podawane w postaci twardych liczbowych dane, opisujące stan poradnictwa i uzyskiwane z wyskalowanych pomiarów wskaźniki jego skuteczności, przemawiały za wspieraniem jego rozwoju, co miało odbywać się poprzez zwiększanie nakładów na badania, rozwój poradni, wzrost uposażenia zatrudnionych specjalistów; lub odwrotnie. Gdyby wyniki działań poradniczych okazały się mało efektywne, mogłoby to być podstawą zamykania poradni. Doradca – pedagog lub psycholog, podobnie jak osoba korzystająca z usług poradni, byli „ludzkim elementem” systemu, który to system, poza elementem ludzkim posiadał elementy rzeczowe i procesowe i – nawet przy pewnej otwartości – zachowywał dość precyzyjnie określoną strukturę i zdefiniowane społeczne funkcje, pełnione wobec innych systemów. Nauka, która by miała opisywać i wyjaśniać sposób funkcjonowania tego systemu, także powinna być ściśle powiązanym układem pojęć, definicji, praw lub prawidłowości. Z perspektywy czasowej daje się zauważyć, że ten klarowny, modernistyczny obraz systemu poradnictwa,

³ W latach 1979 – 1995 toczone były interdyscyplinarne dyskusje w ramach ogólnopolskiego seminarium naukowego „Poradnictwo we współczesnym społeczeństwie” organizowanego przez Instytut Pedagogiki i Instytut Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

a zwłaszcza jego teorii, mógł być dowodem na purystyczne oddzielenie natury od kultury.

Obecnie, jak wspomniałam wyżej, poradnictwo postrzega się jako twór o strukturze sieci i jako taki stał się przedmiotem badań naukowych. Odkąd w nauce nastąpiło przesunięcie paradygmatyczne w kierunku humanistycznym, badania są prowadzone w tym paradygmacie. Badacze – aktywni uczestnicy badanej rzeczywistości – zmierzają do sporządzania opisów typologicznych, podejmują się studiów etnometodologicznych analizowanych zjawisk, uczestniczą w dyskursie interpretatywnym, rozumiejącym lub dyskursie krytycznym, uprawiają „badania w działaniu” bądź badania interwencyjne. Z zewnętrznych ekspertów odkrywających związki i zależności przekształcili się w „tłumaczy” zjawisk otaczającego ich świata, a nawet w pewnym sensie w jego „konstruktorów”. Nie zwalnia to ich jednak od sporządzania opisów tak rzetelnych i udzielania odpowiedzi na tyle ścisłych, aby ich narracja była czytelna dla jej odbiorców. Uprawiana przez nich nauka, na którą składają się bardzo różne rodzaje wiedzy i sposoby jej przedstawiania, ma charakter narracyjny i jest żywym dyskursem toczącym się zarówno między badaczami, jak i w szerokim życiu społecznym. Stąd też i ten tekst, jako swoisty „amalgamat spojrzeń” – jak określiła to Edyta Zierkiewicz – może, w jakimś stopniu, być tego przykładem.

W słowach profesora J. Guicharda – w kwestii kształtowania się poradownictwa jako nauki o poradnictwie – odnajdujemy podobne jak innych współczesnych myślicieli i badaczy stanowisko na temat rozwoju nauki. A oto Jego wypowiedź zamieszczona na początku i na końcu skierowanego do mnie listu⁴:

Muszę powiedzieć, że wyodrębnienie nowej dziedziny nauki, wokół zjawiska powszechnie uważanego za ludzkie – „radzić się/doradzać” – wydaje mi się oryginalne i naprawdę bardzo obiecujące. Wydaje mi się, że ukonstytuowanie się dyscypliny naukowej wokół przedmiotu „homo consultans” (podobnie jak lingwistyka lub pragmatyka tworzy przedmiot badań „podmiot rozmawiający”; a ekonomia „homo economicus”) jest ważnym krokiem naprzód, nie tylko dla tych, którzy są tym zainteresowani jako naukowcy lub praktycy poradnictwa (jako działalności profesjonalnej), ale także dla tych, którzy interesują się możliwością działania jednostek, ich zdolnością do interpretowania i tworzenia symboli, rolę współtłumaczy, dialogami i różnymi formami wsparcia i towarzyszenia w opracowywaniu nowych sposobów postrzegania rzeczy, etc.

Jeśli dobrze zrozumiałem Pani intencję, myślę, że możemy zdefiniować poradownictwo (Conseillologie, naukę o poradnictwie) jako naukę, która bada rolę różnych form dialogu (z innymi lub z samym sobą) oraz różnych form

⁴ Początek całego listu prof. J. Guicharda brzmiał: „Bardzo dziękuję za przesłanie pierwszego numeru „Journal of Counsellogy”. To naprawdę piękne osiągnięcie. Mogę sobie wyobrazić pracę, jaka była konieczna, aby taka publikacja ukazała się w dwóch językach. Na chwilę obecną przejrzałem główne artykuły” (w przekładzie z języka francuskiego dr Violetty Drabik-Podgórnjej i dr Anety Słowik).

wsparcia i towarzyszenia (takich jak np.: praktyki związane z działalnością artystyczną) w wypracowywaniu nowego zestawu perspektyw (tworzenie interpretacji i symboli), pozwalających osobom radzącym się na zerwaniu/ „uwolnieniu się”, w pewnym stopniu, od swoich wewnętrznych uwarunkowań poprzez wytworzenie nowych możliwości działań, które inaczej pozostałyby niezauważone. (wyróżnienie moje – A.K.)

Szeroka definicja, którą Pani podaje na s. 196⁵ („poradownictwo prowadzi do zrozumienia relacji jednostek z nimi samymi, z innymi i ze środowiskiem, zwłaszcza, gdy biorą sprawy w swoje ręce (radzą sobie), gdy udzielają porad lub ich szukają”) pozwala rzeczywiście uznać (przynajmniej a priori), że zjawiska, których nie mamy w zwyczaju do siebie przybliżać, mają kilka charakterystycznych cech. (...).

Proponując opisanie takiej dziedziny naukowej, jaką jest poradownictwo, myślę, że zrobiła Pani krok analogiczny do tego, który zrobił Michel Foucault pod koniec swojego życia. Foucault, stwarzając pojęcie „rządomyślności”, pokazał, że zyskujemy wiele przez zrozumienie podmiotowości ludzkiej i osobistych ukierunkowań/działań życiowych poprzez zestawienie, na które to pojęcie pozwala. Chodzi o związek/bliskość między władzą sprawowaną nad innymi, a władzą sprawowaną nad samym sobą.

Zawarta w wypowiedzi Profesora definicja poradnictwa jest w całej rozciągłości zgodna z definicjami przyjętymi przez polskich poradowniców, zwłaszcza tych, którzy ujmują je szeroko i koncentrują się w swoich badaniach na jego antropologicznych i psychologicznych aspektach. Szerokie ujęcie poradnictwa, zdaje się mieć mocne uzasadnienie. Pozwala bowiem dostrzec wielość praktyk i różnorodność poradniczych doświadczeń. Dowodem na to w pewnym sensie może być wypowiedź Elżbiety Siarkiewicz.

Elżbieta Siarkiewicz. Jeżeli przyjąć, że praktyka poradnicza jest stara jak ludzkość, że narodziła się wraz z powstającymi pierwszymi układami społecznymi, to niezwykle trudno jest jednoznacznie określić miejsce i sposób konstruowania pierwszych procesów poradniczych. Można jedynie przyjąć, iż poradnictwo pierwotnie było znane w codziennych doświadczeniach oraz realizowane w codziennym życiu, a dopiero komplikujące się życie społeczne „wymusiło” jego nieformalną instytucjonalizację (szamani, mędrcy, starszyzna, wyrocznie), a dalej instytucjonalizację formalną (poradnie, placówki opiekuńcze, placówki pomocy społecznej). Pewnie praktyka poradnicza w obu tych obszarach (formalnym i nieformalnym) zawsze toczyła się równolegle. Można jednak zauważyć, że poradnictwo osadzone w ramach instytucji formalnych jest dość łatwo identyfikowane, diagnozowane i opisywane. Poradnictwo nieformalne, które wymyka się ustanawianej władzy i lekceważy sobie jednoznaczną strukturę, niełatwo podda się identyfikacji czy diagnozie. Jest rozproszone, nieponazywane. Dostrzegam je

⁵ Cytat pochodzi ze „Studia Poradownicze/Journal of Counselling, 2012”.

w codzienności. Nie ma wyznaczonego miejsca i czasu na realizację. Nie ma przypisanej roli, zadania, nie ma formalnie wyznaczonego celu, nie są określone kompetencje tych, którzy pomagają, wspierają, ratują. Nie mamy jednak wątpliwości, iż taka praktyka poradnicza istnieje, doświadczamy jej pewnie wszyscy, czy to jako doradcy, czy jako „poradobiorcy”.

W naszej codzienności często bywamy doradcami i radzącymi się. Otrzymujemy i oferujemy pomoc, wsparcie. Możemy jednak nie dopuścić do uaktywnienia mechanizmów uruchamiających ten rodzaj nieformalnej praktyki poradniczej, nie pozwolić, by się rozwinęła i trwała. Możemy ją powstrzymać i przerwać. To sprawia, że praktyka poradnictwa w codzienności bywa realizowana, ale nie jest przewidywalna. Można zadać tu pytanie, czy taka praktyka jest poradnictwem? Można zadać też kolejne pytanie o to, komu przysługuje prawo do identyfikowania wśród codziennych praktyk, takich, które są poradnicze (uczestnikom poradniczych działań, zewnętrznym obserwatorom, badaczom)? Co może otrzymać miano poradniczych praktyk i czy „przysługuje” im prawo bycia przedmiotem badań naukowych, naukowej refleksji?

A to list prof. Spyrosa Kriwasa⁶, w którym wprawdzie przede wszystkim ocenia nasze czasopismo, jednak – poprzez zwrócenie uwagi na problematykę zawartą w treści artykułów i przez nawiązanie do jego tytułu, zawierającego nazwę rozwijanej nauki – pośrednio udziela odpowiedzi, na niektóre postawione wyżej pytania:

Spyros Kriwas pisze: Myślę, że jest to bardzo „kompleksowe” czasopismo, które daje autorom możliwość publikowania artykułów odnoszących się zarówno do teorii, meta-teorii poradnictwa, jak i ugruntowanej, refleksyjnej praktyki. Dotyczy wielu aspektów poradnictwa: społecznych, kulturowych, wielokulturowych, które powiązane są z wieloma „wspierającymi” naukami, takimi jak socjologia, antropologia, psychologia. W jego treściach (treściach artykułów) widoczna jest między innymi próba adaptacji przez autorów holistycznego podejścia do jednostki (lub indywidualnych/pojedynczych zdarzeń), co jest określone w przedmowie do czasopisma. Dlatego myślę, że termin „counsellogy” podkreśla i „rozświetla” cele i zadania tego ważnego (wartego zauważenia) czasopisma⁷.

Wypowiedzi członków Rady Naukowej, których wymowa jest jednoznacznie akceptująca zarówno profil pisma, jak i rozwój dyscypliny społecznej – jaką jest poradoznawstwo – w dużej mierze nawiązują do sporów toczonych na ogólnopolskim seminarium „Poradnictwo we współczesnym społeczeństwie”. Potwierdzają pogląd, zgodnie z którym, uprawiając poradoznawstwo (*Counsellogy*, *Conseillologie*), jako odrębną naukę o poradnictwie, zarówno przyjmuje się określony sposób widzenia rzeczywistości, jak i opisuje, wyjaśnia oraz interpretuje praktykę. Wymienione nauki humanistyczne i społeczne oraz założenia filozoficzne na temat ludzkiej psychiki, dają podstawy tak budowanej dyscyplinie. Uzasadniają jej odrębność

⁶ O prof. Spyrosie Kriwasie patrz sprawozdanie Elżbiety Moroń.

⁷ List w tłumaczeniu Anny Bilon.

i teoretyczne zakorzenie. Ogólne uwagi natury metodologicznej Edyty Zierkiewicz można zatem potraktować jako ważne uzupełnienie prób zdefiniowania poradnictwa i określenia tożsamości poradownictwa.

Edyta Zierkiewicz. Próbuąc wskazać na przedmiot badań i analiz poradownictwa (tak jak ja to rozumiem), najpierw należałoby wprowadzić rozróżnienie na dwa główne ujęcia zagadnienia: „wąskod dziedzinowe” i interdyscyplinarne (szerokie).

Ujęcie wąskie (klasyczne albo zachowawcze) koncentruje się na zjawiskach i procesach pomocowych realizowanych w profesjonalnych instytucjach pomocowych, tj. poradniach, i wsparciu, którego wspomaganemu udziela wykwalifikowany doradca. Takie ujęcie uwzględnia, choć tylko marginalnie – jako kontekst dla pracy specjalistycznej placówki – zjawiska zachodzące w świecie społeczno-kulturowym, ponieważ przyczyniają się one do utworzenia tych placówek (odpowiadają więc niejako za „politykę instytucji”, np. za to, że placówki lokowane są na pozycji „pośrednika”: między mającym trudności w uczeniu się dzieckiem a szkołą), a także warunkują ich funkcjonowanie (w tym sensie, że dookreślają styl pracy placówek, tj. wpływają na wyodrębnienie się „specjalizacji” w obrębie pomocy profesjonalnej – specjalizacji, które odpowiadają na przewidywane czy zidentyfikowane zapotrzebowanie społeczne). Poradownictwo analizuje i bada tego rodzaju instytucje – w ujęciu mikro-, mezo- i makrostrukturalnym.

Ujęcie szerokie, koncentruje się bardziej na kontekście, w którym funkcjonuje instytucja pomocowa (w tym: pracujący w niej doradcy), niż na teoretycznym „umocowaniu” jej działania. Przedmiotem badań poradownictwa stają się (dodatkowo, gdyż ujęcie wąskie nie jest dyskursem opozycyjnym, ale sekwencyjnym; jednakże teraz już nie jest uważane za kluczowe) zjawiska społeczno-kulturowe, które przyczyniają się do: spopularyzowania znaczenia i wartości profesjonalnej pomocy, „nasyceń” przestrzeni publicznej treściami poradniczymi (oraz psychologicznymi i psychotherapeutycznymi), przemianami w obrębie dyskursu dominującego. Krótko mówiąc, przedmiotem badań staje się tutaj kultura terapeutyczna („odwstydzająca” szeroko rozumiane cierpienie w sferze publicznej, promująca indywidualizm i nowe narracje tożsamościowe – zindywidualizowane opowieści o radzeniu sobie z problemami [z naciskiem na problemy, a nie na radzenie sobie]). To ujęcie jest interdyscyplinarne także w sensie metodologicznym – i nie ogranicza się (jak ujęcie wąskie) do jednego paradygmatu w badaniach i do jednego celu, tj. odkrywania i wyjaśniania mechanizmów rządzących populacją, po to, by rozwinąć skuteczne narzędzia kontroli jednostki. Badacze „myślący szeroko” formułują projekty badawcze, używając różnych podejść paradygmatycznych i różnych metod, gdyż starają się zrozumieć procesy konstruowania problemów społecznych, poznać sposoby odpowiadania na takie problemy przez poszczególnych ludzi i szersze społeczności (ale nie populację). Odwołując się do koncepcji Michela Foucault, można powiedzieć, że w przypadku wąskiego ujęcia chodziło o władzę suwerena, władzę nad populacją, a w przypadku ujęcia szerokiego chodzi o wspomnianą rządomyślność, czy, mówiąc nieco inaczej etopolitykę. Teraz poradownicy będą śledzić procesy upelnomocniania się klientów i procesy budowania przez nich „kapitału cierpienia”.

Kontynuując wątek metodologiczny w analizach poradnictwa, można uznać, iż przyjęcie szerokiej perspektywy badawczej każe zwrócić uwagę na rozwój świadomości społecznej w zakresie nabywania przez ludzi umiejętności radzenia sobie z zachodzącymi zmianami zarówno w otoczeniu, jak i w nich samych, na odnośnienie się do nich zjawiska „rządomyślności” oraz na udział w tym poradnictwa. Joanna Kłodkowska poszukując jej, zastanawia się nad przydatnością zwrotu „radzenie sobie”, co w pewnym sensie pogłębia dyskurs metodologiczny poradoznawstwa.

Joanna Kłodkowska. Termin *radzenie sobie* jest ujmowany ze wskazaniem na możliwość utożsamiania go, czy zestawiania z innymi terminami bliskoznacznymi, takimi jak: zaradność, poradenie sobie, pokonywanie trudności, rozwiązywanie problemu, znajdowanie na coś sposobu, borykanie się z czymś i odniesienie sukcesu w tym działaniu (*coping*) (Collins, *Słownik angielsko-polski*, 1996, s. 97). Rozliczne możliwości zastosowania go są związane z wieloznacznością oraz pozorną jego precyzyjnością. O „radzeniu sobie” mówi się przede wszystkim w przypadkach określania procesów, aktywności, zdarzeń, stanów mających miejsce w różnych przestrzeniach życia człowieka, na przykład: radzenie sobie z sytuacją spostrzeganą jako zagrażająca (Zimbardo, 1999), aktywność uruchamiana w sytuacji stresowej, skierowana na opanowanie stresu (Borkowski, 2001), radzenie sobie w obliczu traumy kulturowej (Sztompka, 2007), radzenie sobie w organizacji totalnej (Goffman, 2011) radzenie sobie jako działania podejmowane przez instytucje, pragnące przetrwać we współczesnej rzeczywistości (Kargul, 2004).

Zdaniem Ewy Trębińskiej-Szumigraj, terminów „zaradność, radzenie sobie” używa się przy określaniu cechy osobowości, postawy życiowej, umiejętności, strategii działania, a także w niektórych z tych znaczeń równocześnie (Trębińska-Szumigraj, 2008a). Zauważa ona, że pojęcie to może też określać zarówno proces, jak i efekt podejmowanych działań (Trębińska-Szumigraj, 2010). Badaczka nie wprowadza ścisłego podziału zjawisk na zaradność i radzenie sobie i wyróżnia następujące sposoby ich traktowania w naukach społecznych: *zaradność jako przeciwieństwo bezradności, radzenie sobie jako pokonywanie stresu, zaradność w krytycznych wydarzeniach życiowych, zaradność w rozwiązywaniu problemów, radzenie sobie jako modyfikacja postaw* (Trębińska-Szumigraj, 2008a), *zdolność do przystosowania się do nowych, zaistniałych warunków życiowych* (Trębińska-Szumigraj, 2008b).

Tymczasem – wg psycholog Zofii Ratajczak – radzenie sobie i zaradność nie są tym samym. Zaradność jest przeciwieństwem bezradności i wiąże się z aktywnością człowieka wykorzystywaną w celu poprawy swojej sytuacji. Zaradność, nie jest więc działaniem, procesem, lub efektem osiągniętym w wyniku podejmowanej aktywności, lecz wyraża pewną zdolność człowieka do działania. Jest ona traktowana jako predyspozycja człowieka, która może być wykorzystana adekwatnie do potrzeb sytuacji postrzeganej jako trudna. Jest to kompetencja będąca wynikiem uczenia się i socjalizacji, doświadczenia, twórczej postawy i przejawiająca się stanem gotowości do użycia własnych zasobów w celu zapobiegania niekorzystnym wydarzeniom (Ratajczak, 2001).

Rolę zasobów psychicznych w procesie radzenia sobie podkreśla również Stevan E. Hobfoll. Jego definicja radzenia sobie brzmi: *przez „radzenie sobie” rozumiem to, co ludzie robią, by zwalczyć stres, ich myśli i reakcje behawioralne, a zwłaszcza sposoby*

ochrony, inwestowania i budowania zasobów (Hobfoll, 2006, s. 139). Autor proponuje, by zjawisko radzenia sobie ujmować z perspektywy „uwypuklającej” bycie jednostki w kontekście społecznym i współzależne z naturą jej wysiłków zaradczych. Zwraca uwagę, aby przy analizie tego zjawiska uwzględnić społeczną, splecioną sieć: jednostka-rodzina-organizacja. Nacisk, jaki kładzie S. E. Hobfoll na wspólnotowość w radzeniu sobie, bierze się z jego przekonania, iż wiele naszych zasobów dzielimy z innymi członkami wspólnoty. Skoro z zasobów korzystają inni ludzie, skutki działań zaradczych w odniesieniu do zasobów będą obejmować wszystkich członków wspólnoty, do której należy posiadacz dóbr (tamże). Zatem radzenie sobie jako społeczna aktywność, skierowana na pokonywanie zagrożenia utratą posiadanych zasobów, wiąże się z dbałością o ich zachowanie. Równocześnie posiadane zasoby stają się podstawą do konstruowania strategii zaradczych. Podejmowana społeczna praktyka, świadczy o potencjale, o mocy do samotworzenia siebie i świata, o zasobach, zdolnościach jednostek/grup społecznych do samoprzekształcania się (por.: Sztompka, 2007) w zastanych warunkach strukturalnych oraz modyfikowania owych warunków, środowiska, przekraczania tkwiących w nim barier.

Prezentowany punkt widzenia jest wywiedziony ze stanowiska głoszącego społeczne tworzenie rzeczywistości (por.: Kłodkowska, 2010), traktującego świat społeczny jako zadanie dla działającego podmiotu, który sytuuje siebie w centrum aktywności. Jak pisze Piotr Sztompka, człowiek doświadcza pewnego stopnia autonomii w stosunku do dynamicznego kontekstu społecznego i wykorzystuje tę niezależność jako przestrzeń do zaistnienia takich zasobów jak: wyobraźnia, oryginalność, innowacyjność w działaniach (Sztompka, 2007).

Jak widać, przy wyjaśnianiu terminów „zaradność” i „radzenie sobie” ujawniają się poglądy bliskie takiemu traktowaniu relacji człowieka ze sobą i ze światem, jakie określa termin „rządomyślność”, gdyż ani nie pozbawiają władzy, ani jej nie ograniczają, ani nie uwalniają od samokontroli *homo consultansa* (gdy ma się na myśli jego społeczną i osobową rolę/sytuację), ale wskazują na ścisły *związek/bliskość między władzą sprawowaną nad innymi, a władzą sprawowaną nad samym sobą*.

Słuszność wyodrębnienia poradcoznawstwa jako dyscypliny i wybór metodologii dla prowadzenia w jego obrębie badań nie były jednak głównym przedmiotem analiz w wirtualnie prowadzonej dyskusji. Dyskusja ta skoncentrowała się przede wszystkim na samym przedmiocie poradcoznawstwa, na poradnictwie, na tej mieszanie-wytworze translacji, o którym można powiedzieć, że częściowo pochodzi z obszaru natury (ludzkiej), jak: potrzeby, intencje, umiejętności ludzkie itp.; częściowo takich zjawisk kultury, jak wiedza, praktyki radzenia, doradzania, udzielania wsparcia i rozwiązania organizacyjne w tworzeniu instytucji poradnictwa; a po części dotyczy rzeczy przynależących do świata materialnego, jakimi są wynalazki techniczne (książka, Internet, telefon, list, czasopismo, telewizor). Jak widać, rozłączność poszczególnych obszarów jest w dużej mierze umowna, stąd można przewidywać różnorodne trudności w jasnym określeniu specyfiki praktyki będącej przedmiotem badań i w udzieleniu bezpośrednich odpowiedzi na zadane pytania.

II Płaszczyzna puryfikacji: poradnictwo – inne praktyki pomocowe

Dyskusja na ten temat została zainspirowana następującymi słowami prof. Guicharda:

Jeśli się nie mylę, jednym z pierwszych celów poradoznawstwa mogłoby być wytyczenie swojego obszaru, precyzując, dlaczego dany rodzaj interakcji, rozmowy, działania, wsparcia itp., jest lub nie jest w nim zawarty. Na przykład: czy konsultacja lekarska jest nim zawsze, czy nigdy; lub czy jest wtedy, gdy przybiera pewne formy?

Takie opisanie obszaru poradoznawstwa pozwoliłoby, moim zdaniem, w tym samym czasie zidentyfikować procesy, które tworzą dialog, wymianę, wspólne działania, etc., odnoszą się, czy też nie, do poradoznawstwa. To znaczy, z jednej strony, wskazać na różne fundamentalne procesy, które tworzą interakcje, dialog, wsparcie, wspólne działania, i są w rzeczywistości poradą, a z drugiej – różnice w procesach, które pozwalają na wskazanie różnych „typów” porad.(...).

Może to mieć miejsce w przypadku:

- dialogu dwóch młodych dziewczyn na temat ryzyka, które mogłaby podjąć jedna z nich, aby zadeklarować swoją miłość do koleżanki,
- wyznanie/spowiedź katolicka,
- niektóre wymiany na Facebooku lub temu podobnych,
- dialogu wiernego z jego rabinem lub pastorem,
- rozmowy rodziców z dzieckiem o jego orientacji zawodowej,
- niektórych form przybierających postać dialogu, które są w rzeczywistości opiniami na temat tego czy innego wyboru (np. dyskusja o charakterze filmowym),
- psychoanalitycznej terapii,
- coachingu w sporcie,
- praktyki zawodowej poradnictwa,
- niektórych (lub wszystkich) form wsparcia i towarzyszenia,
- niektórych działaniach wspólnych itd.

Można przypuszczać, iż przy obecnym stanie wiedzy wielu badaczy odpowiadając najkrócej na postawione pytania, powiedziałoby TAK. Tak, prawie wszystkie wymienione przez prof. Guicharda sytuacje mają jakieś wspólne momenty, wspólne elementy, rysy, które wskazują, że są zbliżone, a może nawet tożsame z poradnictwem, a ich analiza z pewnością może dostarczyć podstaw do wyróżnienia poszczególnych jego odmian. Jednakże owo TAK nie wyczerpuje całej palety tych pytań, wątpliwości, komplikacji, jakie pojawiają się, gdy próbujemy dokładniej uzasadnić swoje stanowisko⁸. Przytoczone poniżej wypowiedzi wirtualnej dyskusji są próbą zmierzenia się z całą złożonością problemu. Autorki, sięgając do własnych

⁸ Dlatego pytanie, jakie zostało skierowane przeze mnie do członków Naukowego Towarzystwa Poradoznawczego, dotyczyło możliwości i sposobów zakreslenia granic przedmiotu badań poradoznawstwa i brzmiało: kiedy dana sytuacja/dialog/spotkanie może być postrzegane jako sytuacja poradnictwa, a kiedy tak nie można go nazwać?

przemysleń, obserwacji i badań empirycznych, rozważają: wyspecjalizowanie się poradnictwa i wyodrębnienie od innych praktyk; zanurzenie poradnictwa w codzienności; poradnictwo w mediach i przestrzeni publicznej; specyfikę poradnictwa zinstytucjonalizowanego; efektywność działań poradniczych – radzenie sobie; i bardzo ostrożnie formułują konkluzje, które być może nie dla wszystkich okażą się satysfakcjonujące. Moja rola sprowadza się tu do wykorzystania obiektywnej hermeneutyki w porządkowaniu tych rozważań (por. Urbaniak-Zajac, Kos, 2013). Będę więc się starała przytaczać ich wypowiedzi dosłownie i porządkować, nawiązując do głównego pytania. Cały artykuł bowiem nie jest polemiką i konfrontacją różnych poglądów, ale odsłanianiem przez poszczególne Autorki sposobów rozumienia poruszanych kwestii.

Zmagania się z trudnościami zidentyfikowania poradnictwa

Daria Zielińska-Pękał. Dokonując opisu poradnictwa zapośredniczonego to właśnie pytanie stawiam sobie bardzo często. Czasami nawet częściej niż przy opisie i analizie innych form poradniczych. Przystępując do prac nad poradnictwem „zawartym” (zwłaszcza) w ofertach telewizyjnych, byłam przekonana, że będę analizować tylko te, które są *stricte* poradnicze. Te, które są tworzone z intencją i zamiarem udzielenia komuś rady, wsparcia lub chociaż przekazania pewnych informacji. Przekonanie to szybko zostało zweryfikowane. Zauważyłam (nie tylko ja, ale też studenci współpracujący ze mną przy tym przedsięwzięciu), że w ofertach telewizyjnych (oraz szerzej – medialnych) mamy całe mnóstwo programów, które z założenia poradniczymi nie są, ale jak się okazuje realizują cele poradnicze. Stają się źródłem wiedzy, wsparcia dla wielu widzów (Internatutów).

Już sam wybór programów rodzi moje pytanie: **Czy to jest już/jeszcze poradnictwo?** Zastanawiałam się więc, czy czasami nie pojawia się tu pewnego rodzaju nadinterpretacja, czy nie jest tak, że mówimy o czymś, czego nie ma; czy nie jest czasami tak, że „na siłę” doszukujemy się treści poradniczych w czymś, co ich po prostu nie zawiera?

Opracowania⁹, które otrzymuję, w zdecydowanej większości rozwiewają takie wątpliwości. Okazuje się, że w ofertach, które nie mają założeń poradniczych, możemy znaleźć treści poradnicze (lub przynajmniej poradniczy przekaz). I nie jest to żadnego rodzaju paradoks. Możemy też zaobserwować odwrotną sytuację. Oferta, która z założenia jest poradnicza i powinna takie cele realizować, zupełnie tego nie robi. Wielokrotnie spotkałam się z takimi opiniami na temat poradnictwa zapośredniczonego (np. *Oglądam „Supernianię”¹⁰ nie dlatego, że mam problem, tylko dlatego, że lubię ten program*). Widać więc, że inna, niż była założona, subiektywna percepcja sytuacji, prowadzi do innego celu.

Dotykamy bowiem tutaj kwestii związanej z **zsubiektywizowaniem przedmiotu poradoznawstwa**. Z obiektywnego punktu widzenia trudno by nam było

⁹ Chodzi o raporty z badań lub eseje studentów, analizujących ofertę telewizyjną bądź treści rozmów w Internecie.

¹⁰ Audycja telewizyjna o charakterze poradnikowym (por.: Lubieniecka, 2009).

zaakceptować fakt, że niektórzy autorzy programów telewizyjnych (np. Kuba Wojewódzki) radzą ludziom (lub że robi to również wróżbita Maciej, czy podróżniczka Martyna Wojciechowska). Z obiektywnego również punktu widzenia mamy zgodę na to, że Superniania podsuwa rozwiązania dotyczące problemów wychowawczych i relacji rodzic–dziecko (nawet jeśli przez sporą grupę widzów nie jest ona postrzegana w kategoriach doradcy).

Myślę, że obiektywizacja przedmiotu badań poradoznawstwa – poradnictwa jest tym, co może rodzić ograniczenia i wrażliwości. Kategoryzowanie przedmiotu (dokładne dookreślenie) może okazać się działaniem zwodniczym. Myślę, że trzeba mieć na względzie kwestię owej subiektywizacji; fakt, **iż przedmiot poradoznawstwa (poradnictwo) może zależeć od indywidualnych sposobów percepcji i oczekiwań.** Program, który dla mnie nie jest poradniczy, dla kogoś innego może takim być (mimo że nam wydaje się to nieprawdopodobne). Z drugiej strony – to, co jest poradnicze, dla mnie może okazać się zupełnie nieprzydatne, a nawet niepostrzegane w kategorii jakiegokolwiek poradnictwa.

Być może, trzeba by rozważyć kwestię pozostawienia przedmiotu poradoznawstwa **niedomkniętym i niedookreślonym** (przy całej tęsknocie człowieka za dookreśleniem i domknięciem całości¹¹).

Do podobnej konkluzji dochodzi również Edyta Zierkiewicz, kiedy pisze:

Edyta Zierkiewicz. Konkludując, nie umiem wskazać granic refleksji poradoznawczej. Resztą w świecie późnej (czy płynnej) nowoczesności raczej (chyba) chodzi o to, żeby umieć reagować na zachodzące zjawiska, które mają potencjał poradniczy lub są ważne dla funkcjonowania poradniczego systemu, a nie o to, by kreślić granice, które też przecież zawsze miały charakter pewnego (sztucznego, tj. społecznego) konstruktu. Idealnie byłoby móc je wskazać, ale to już niemożliwe.

Obie te wypowiedzi zdają się typowe dla badań prowadzonych w nowym paradygmacie i potwierdzają tezę, iż *im bardziej zabramy sobie myśleć o hybrydach, tym bardziej prawdopodobne staje się ich krzyżowanie* (Latour, 2011, s. 23), czyli im bardziej dążymy do „oczyszczenia” przedmiotu badań, tym postrzegamy go jako bardziej skomplikowany. I dzieje się tak zarówno wówczas, gdy prowadzone są, jak przez Darię Zielińską-Pękał, swoiste badania w działaniu, jak i wtedy, gdy – tak jak Edyta Zierkiewicz – analizuje się metodologiczne założenia badań nad poradnictwem i próbuje odnaleźć poradnictwo w innym badanym przez siebie zjawisku:

Edyta Zierkiewicz Dla mnie zagadnieniami o wielkim „potencjale poradoznawczym” są zjawiska związane z pacjentkami z rakiem piersi (tu: ich patografie oraz grupy samopomocowe), poradniki i prasa kobieca.

¹¹ Domknięcie całości (zaspokojenie potrzeby) to ważny terminem w terapii Gestalt. Gestaltysty uważają, że ludzie mają naturalną tendencję do domyknięcia własnych doświadczeń (uczuć, myśli, czynności). Niedomknięte powodują dyskomfort, sprawiając, że domknięcie staje się koniecznością (często zamiast „chcieć” czegoś, „musimy” coś zrobić).

Autorki obydwu wypowiedzi proponują, by stosować własne określenie tożsamości poradnictwa, oparte na odczuciu danego działania/sytuacji jako porady, zmieniającej życie jej odbiorcy. Przyzwalają także na podejmowanie takich praktyk badanym przez siebie grupom. Robi to także, włączając się w „praktykę mediacyjną” Joanna Kłodkowska, próbując, poza tym, odpowiedzieć wprost na pytanie.

Joanna Kłodkowska. Wydaje mi się, iż sytuacja/dialog/spotkanie może być widziane jako sytuacja poradnicza wówczas, gdy jest procesem pomocowym, czyli takim, który według mnie daje „moc” radzącemu się do zmieniania siebie, wykorzystywania zasobów i przekraczania barier tkwiących w jego środowisku, przygotowuje grunt do zmiany w biografii jednostki, lub grupy społecznej, przyczynia się do niej, prowadzi do zmiany w jej relacjach ze środowiskiem. Zmiana ta ma być ukierunkowana na podmiotowość, na stawanie się podmiotem, będącym w centrum refleksyjnej praktyki konstruowania własnej biografii, własnego bycia w świecie wraz z innymi.

Po czym, podając sytuacje, w których musiała udzielać takiej odpowiedzi, a odsłaniając jej podstawy, także teoretyczne, wyznaje:

Joanna Kłodkowska. Moja refleksja jest wypracowana na użytek dydaktyczny w pracy ze studentami. Jest ona wywiedziona z bliskiej mi perspektywy humanistycznej koncepcji stawania się społeczeństwa P. Sztompki. Myśląc w ten sposób o przedmiocie poradnictwa, mam kłopot z dokładnym nakreśleniem jego granic, gdyż pola działalności poradniczej „przenikają się” z polami działania animacji społeczno-kulturalnej czy pracy socjalnej. Sądzę, że sytuacja poradnicza jest aktywnością, w której akcent jest postawiony na dialog w spotkaniu doradcy i radzącego się, podczas którego radzący się poznaje siebie, snuje swoją opowieść o sobie i świecie, tworzy własne sposoby radzenia sobie z codziennością. Opowieść ta ma stać się okazją do stawania się refleksyjnym konstruktorem własnej biografii. Natomiast animacja i praca socjalna są mocno zakotwiczone w realnym świecie, w którym – wraz z innymi członkami społeczności – jednostka ma sposobność do definiowania, redefiniowania siebie i uczestniczenia w zmianie społecznej, a animator, pracownik socjalny pełni rolę „katalizatora” tych zmian.

Z kolei Alicja Czerkawska nie tyle mówi o swoim osobistym udziale w puryfikacji, czyli w uściśleniu definicji poradniczej praktyki i formułowaniu własnego rozumienia poradnictwa, ile, przyjmując postawę zewnętrznego obserwatora, rozważa wynik puryfikacji rozgrywającej się w przestrzeni publicznej. Zastanawia się więc nad poradnictwem i jego tożsamością w aspekcie postrzegania go przez innych badaczy, i skupia uwagę na tym w jakim stopniu w dyskursie naukowym i społecznym odróżnia się poradnictwo od zbliżonych procesów i zjawisk. Podobnie jak Edyta Zierkiewicz w analizach pograniczy i różnic między poradnictwem a innymi formami pomocy dopatruje się największych szans dla zrozumienia tożsamości poradnictwa.

Alicja Czerkawska. Wydaje mi się, że uzasadniając wyodrębnienie przedmiotu poradnictwa, korzystne jest dla nas wskazanie tego, czym poradnictwo nie jest bądź też z czym jest mylone. W ostatnim czasie bowiem próbuje się włączyć do przedmiotu badań poradnictwa wiele działań pomocowych lub pseudopomocowych istniejących na granicy, stanowiących pogranicze poradnictwa, a niekiedy takich, które są całkiem odrębne.

Czym nie jest poradnictwo? Z czym jest mylone?

- Bywa mylone z psychoterapią (pewne działania, metody i techniki pomocy są wspólne, jednak w poradnictwie nie ma elementu leczenia).
- Często jest sprowadzane do doradztwa, zubaża się w ten sposób poradnictwo (doradztwo jest częścią składową poradnictwa lub odrębną formą pomocy, którą realizują doradcy: finansowy, prawny, żywieniowy, podatkowy, inwestycyjny, rehabilitacyjny, reklamowy etc.).
- Bywa mylone z pomocą duchową (religijną), w której osoba duchowna zajmuje się sprawami wiary, praktykami i problemami duchowości, podczas gdy doradca zajmuje się problemami przeżyciowymi, instrumentalnymi, realnych zachowań, społecznymi, czasem bytowymi, nie powinien ingerować w sferę duchowości, doświadczeń pozazmysłowych, ponadracjonalnych.
- Pozostałe formy wsparcia: mediacja, coaching, mentoring, ze względu na charakter dialogowy zachodzących w nich relacji, mylone są z poradnictwem.

Szkoda, że odnotowując owo „mylenie”, w tym miejscu może tylko krótko napomknąć o subtelnych różnicach zachodzących między wymienionymi procesami, a poradnictwem. Po części odpowiada tym samym wprost na szczegółowe pytania prof. Guicharda, dotyczące katolickiej spowiedzi, psychoanalitycznej terapii czy coachingu, jako tych zjawisk społecznych, które Jej zdaniem nie są poradnictwem. Uważa, że sprawy duchowe, jakie łączą się z wiarą i sakramentem spowiedzi, nie mogą być przedmiotem porady, a kapłan nie jest profesjonalnym doradcą. Poradnictwem nie jest także terapia, gdy dotyczy spraw medycznych, bliższych psychiatrii niż „łagodnej psychoterapii”. Nie są nim także przypominające raczej „jednotematyczny” trening: coaching lub mentoring, ani podjęta w jakiejś sprawie mediacja; które to działania nie wymagają refleksyjnej zmiany koncepcji życia, a sprowadzają się do opanowania pewnych technik działania. Mediator, kapłan, terapeuta, coach czy mentor wprawdzie mogą uprawiać poradnictwo, jednakże wymaga to od nich „wyjścia” poza przyjętą przez siebie rolę, przypisaną ich zawodowej działalności.

Ze względu na dużą złożoność zagadnienia tutaj udało się bardzo ogólnie zarysować tylko niektóre różnice, a właśnie jednym z celów poradnictwa – czego zresztą oczekuje także profesor Guichard – byłoby ich pełniejsze wydobycie i wielostronne zinterpretowanie.

Pewnym uzupełnieniem prób udzielenia w sposób bezpośredni odpowiedzi na pytanie, co poradnictwem jest, a co nim nie jest, są podjęte przez Autorki opisy społecznego kontekstu, w jakim tkwi poradnictwo, a przede wszystkim analizy poświęcone obecności poradnictwa w życiu codziennym. Można powiedzieć,

że pytania szczegółowe prof. Guicharda bardziej dotyczą właśnie sytuacji znanych z życia codziennego niż pracy instytucji poradniczych.

Praktyki translacji w poradnictwie doświadczanym w codzienności

Elżbieta Siarkiewicz. Poradnicze praktyki osadzone w codzienności zajmują symboliczną przestrzeń społeczną, w której konstruowane jest także każde inne nasze doświadczenie. Codziennosc to przestrzeń, w której przebywamy, wymieniamy doświadczenia, w której porozumiewamy się, w której po prostu jesteśmy zanurzeni (Schütz, 1984; Goffman, 2000; Sulima, 2000), w której niepostrzeżenie, niezauważalnie, ale i nieustannie praktyki poradnicze są inicjowane i realizowane. Poradnicze codzienne praktyki tworzone są równolegle – niejako obok wydarzeń łatwo identyfikowalnych, o charakterze doniosłym, znaczącym (obok działań zawodowych, edukacyjnych, zajęć domowych, spotkań rodzinnych, towarzyskich, obok uczestnictwa w przestrzeni medialnej). Z powodu wielu trudności z dostępem do pomocy/porady instytucjonalnej często właśnie w tę pozainstytucjonalną codzienność sięgamy po wsparcie, bo to w tej codzienności dowiadujemy się o gotowości i przypuszczalnych kompetencjach różnych osób mogących nam pomóc.

Harold Garfinkel w swoich etnometodologicznych analizach wyjaśnia mechanizmy tworzenia się „nowych układów społecznych” jako przejrzystych, spójnych, metodycznych, nieprzypadkowych, czytelnych, jednolitych i odtwarzalnych. Codzienne poradnicze praktyki postrzegam właśnie jako takie „nowe układy”. Myślę, że prof. Guichard wymieniając różne praktyki, miał także na uwadze owe układy. Uczestnicy codziennych poradniczych interakcji przez sam fakt uczestniczenia w tych interakcjach uzyskują lub ofiarowują pomoc/wsparcie, polegające na odnajdywaniu dzięki nim przejawów spójnego, konsekwentnego, przejrzystego i metodycznego porządku. To dzięki nim uczestnicy układu społecznego mogą wyjaśnić, opowiedzieć, porównać z czymś, przedstawić metaforycznie, plastycznie, czyli wytłumaczyć coś. Interakcje te są nie tyle sposobem organizacji, ile **tworzywem** działań, które stają się działaniami poradniczymi (porównaj: Garfinkel 2007, s. 49). Tak oto codzienne praktyki poradnicze, poradnicze rozmowy stają się racjonalnie postrzegalnymi układami społecznymi, mającymi własne **tworzywo**, dzięki któremu mogą dać się dostrzec, nazwać i wytłumaczyć.

Osoby, które postrzegane są jako potencjalni doradcy, bywają nośnikami szczególnego tekstu. Wysyłają gesty, o których George H. Mead (1975) w swojej koncepcji symbolicznego interakcjonizmu pisze „gesty znaczące”. Potencjalni doradcy, właśnie m.in. za sprawą owych gestów, bywają wręcz żywymi *billbordami* z przesłaniem: „Możesz mi zaufać, mam dla ciebie czas, mogę ci pomóc, wiem, jak to się robi, wysłucham cię”.

Wyodrębnić można kilka obszarów, w których można dotrzeć do codziennych poradniczych praktyk. Mogą to być rozmowy codzienne, rozmowy zapisane w mediach, rozmowy zatrzymane i przechowywane w naszej pamięci¹².

Codzienne rozmowy mogą być źródłem wiedzy o poradnictwie zdomowionym w codzienności, czasami będąc zdarzeniami o pozornie niewielkim znaczeniu, mogą nieść nawet bardzo dalekie konsekwencje. Często to właśnie owe codzienne

¹² Szerzej obszary te opisuję w książce *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia – iluzje – ambiwalencje*.

porady dotyczą spraw zasadniczych. Autentyczność i silne emocjonalne zaangażowanie w konstruowaniu wypowiedzi, i pewnie w samej treści wypowiedzi, czynią radę „ważną”, choć jeszcze niekoniecznie od razu postrzeganą jako słuszną. Przy takich zapamiętanych radach, kierowanych przez osoby znaczące, bliskie, często pojawiają się słowa „pamiętaj”, „nie zapomnij”, „bądź silny”, „nie ufaj”, „zaufaj sobie”. To również one mogą mieć siłę koncentrującą naszą uwagę na całej wypowiedzi i to owe słowa wyrwywają właśnie takie jedno zdanie z całego potoku bardzo wielu zdań innych i czynią je ważnym, godnym uwagi i zapamiętania. Można tu mówić o działaniu konwersacyjnej „reguły odpowiedniości” leżącej u podstaw zastosowania wybranej formy odnoszenia się do danej osoby (rodzica do dziecka) w określonych okolicznościach. Słowny przekaz zyskuje miano komunikowania rytualnego o ustanowionym, jednoznacznie określonym stosunku społecznym między partnerami rozmowy (rodzice – dzieci, przyjaciele, osoby będące autorytetami, medialnymi idolami...).

Poradcoznawcy i metodycy poradnictwa poświęcają poradniczym rozmowom wiele miejsca w swoich opracowaniach. Pojawiła się nawet metodyka spotkania doradczego, koncentrująca uwagę głównie na rozmowie doradczej, na rozmowie „egzystencjalnej” (skupionej na „ja” klienta), na rozmowie prowadzącej do poszukiwania dróg rozwiązania problemów, na rozmowie doradczej, dotyczącej podejmowania wyborów (por.: Wojtasik, 1997; Kennedy, Charles 2004; Guichard, Huteau 2005). Doradcy w procesie edukacji formalnej uczą się sposobów prowadzenia poradniczych rozmów. Poznają i identyfikują techniki prowadzenia rozmów wstępnych: słuchania i rozumienia, parafrazowania, wyjaśniania (klaryfikowania), odzwierciedlenia uczuć, budowania wsparcia i nadziei, zadawania pytań (Wojtasik, 1997, s. 148-169).

Gdy pojawiają się w przestrzeni społecznej rozmowy codzienne, także rozmowy poradnicze, można przypuszczać, że prowadzone są raczej w oparciu o intuicję. Że nie opierają się na akademickiej wiedzy. Istnieją jednak różne sposoby na docieranie do tego, co nazywane bywa „szmerami społeczeństwa”, różne sposoby na to, by „szmery” te usłyszeć i odczytać. Nie chodzi jednak o kolekcjonowanie „etnograficznych ciekawostek”, których analiza ma doprowadzić do wniosków natury ogólnej, ale by przyrzeć się temu, co jest detalem, temu, co w skali mikro, temu, co lokalne.

W poradach zatrzymanych w pamięci odczytać bowiem można jednoznaczne role społeczne – rodzica, który chce przekazać coś, jego zdaniem, niezwykle cennego, i rolę dziecka, obdarzanego troską, do którego słowa te są kierowane. O takim sposobie komunikowania codziennego Erving Goffman w swojej pracy doktorskiej (*Communication Conduct in An Island Community*, 1953), mówi – jest **euforyczne** (przeciwne do **dysforycznego**), czyli takie, o którym się wie, że jest na miejscu, że jest prawdziwe (podaję za Winkin, 2007, s. 170).

Wypowiedź Elżbiety Siarkiewicz ilustruje nieuchwytność treści tej „mieszani-hybrdy”, jaką jest niezinstytucjonalizowane poradnictwo. Pokazuje całkowite zindywidualizowanie jego odbioru wówczas, gdy odczuwane jest jako takie, w rutynowych wydarzeniach życia codziennego, gdy występuje poza instytucjonalnymi formami pomocy. Ta sama Autorka w nieco inny sposób, niż poprzednio Daria Zielińska-Pękał, próbuje pokazać także jego obecność w mediach. Media – jak

zauważa – są nie tylko urządzeniem technicznym, narzędziem używanym dowolnie przez użytkowników. Są one także aktywną częścią tej mieszaniny, jaką jest współczesne poradnictwo, bowiem zatrzymują, pokazują, przekazują w obrazach wydarzenia i wyrażane – gestem, mimiką, tonem głosu w telefonie lub na Skypie – uczucia. Wzmacniają lub osłabiają siłę przekazu pewnych treści, a niektóre z nich nawet selekcjonują. Wreszcie media wzmacniają więzi wspólnotowe, podtrzymują społeczne sieci wsparcia, współtworzą społeczną tkankę, czasem efemeryczną i ulotną, lecz stanowiącą nie tylko realny kontekst, ale i „tekst” poradnictwa doświadczanego w codzienności.

Elżbieta Siarkiewicz. Pewnym wytworzonym przez media zakamarkiem (wirtualnym) uruchamiającym w codzienności „usługi poradnicze”, zapewne niespodziewanie dla twórców i niespodziewanie dla samych użytkowników, stały się różne tematyczne fora internetowe. Skupiają one ludzi mających podobne problemy, doświadczających podobnych trudności (melancholia, depresja, problemy z rodzicami, oczekiwanie na narodziny dziecka). Tu tworzą się społeczności tych, którzy mają problemy i tych, którzy chcą pomóc. Tak powstają szczególne grupy wsparcia koncentrujące z jednej strony osoby w podobnej, trudnej sytuacji, które chcą dzielić się swoimi doświadczeniami, z drugiej strony, koncentrują tych, którzy wiedzą, jak pomóc (bo już z takim problemem się uporali) oraz specjalistów – doradców (psychologów, terapeutów, pedagogów, lekarzy). Tak tworzy się wirtualne *realis* jako alternatywna rzeczywistość świata realnego. Tak tworzy się (mówiąc językiem Jeana Baudrillarda) kopia poradnictwa bez rzeczywistego oryginału – swoiste *simulacrum*, alternatywna rzeczywistość poradnicza (por. Zielińska-Pękał, 2007a). Daria Zielińska-Pękał mówi tu o poradnictwie zapośredniczonym, poradnictwie ukrytym, niewerbalizowanym, „wpisanym” w określone media. Analizując różne typy doradców internetowych, wyodrębniła: „stuprocentowego eksperta”, „starszego brata” i „przygodnego włóczykija”. Analizując osoby radzące się, zwróciła uwagę na pewne różnice w stopniu zaangażowania w „internetowy proces doradczy”. Autorka wyodrębniła „stuprocentowego internautę”, „wirtualnego rozbitka”, „racjonalnego użytkownika” oraz „błędną owcę” (Zielińska-Pękał, 2007b).

Media stały się kolejnym oswojonym obszarem porad jednorazowych, cyklicznych, stałych. Porad, które bywają uruchomione przez internetową, wirtualną grupę wsparcia, przez osoby, które połączyło, aktualne lub przeszłe, wspólne, zidentyfikowane jako trudne – doświadczenie. Porad, budowanych na kulturowej nieufności do obcego, tworzących się w czasie opisywanych przez Martina Bubera – niby-spotkań w niby-przestrzeniach, które, zdaniem autora, zdominowały codzienność, pojawiły się wszędzie tam, gdzie obcych jest tak dużo, że trudno ich oswoić. Pojawiły się tam, gdzie wydaje się bezpieczniej, gdzie łatwo o dostęp, gdzie łatwo wejść w sytuację społeczną (w tym wypadku poradniczą), ale też można bez negatywnych konsekwencji, bezpiecznie z niej wyjść, zerwać ją i wrócić do innej niby-przestrzeni na inne niby-spotkanie (Buber, 1992).

Podsumowując poczynione obserwacje na temat poradnictwa ukrytego w codzienności realnej i wirtualnej, Elżbieta Siarkiewicz próbuje dać w miarę zwartą

odpowiedź na pytanie, w czym tkwi „istota” poradnictwa, jednak i tutaj nie jest w stanie ustrzec się przytaczania przykładów i opisów wydarzeń, czyli kontynuuje praktykę translacji.

Elżbieta Siarkiewicz. Praktyki poradnicze dziejące się w przestrzeni codziennej przeważnie nie angażują w sposób znaczący i nie absorbują na długo żadnej ze stron. Oferują pełną dobrowolność przystąpienia do poradnictwa. Nie obligują do udzielania i do korzystania z porad. Codzienne praktyki poradnicze niosą jednak ze sobą pewne ryzyko. Ryzyko nieprzewidzianego zawieszenia lub nieoczekiwanego ustania zainicjowanych działań. Ryzyko odwoływania się do stereotypów „Nie przejmuj się imprezami syna, jest młody musi się wyszumieć, potem mu to przejdzie”, niekompetencji a nawet manipulowania („Byłam w szoku, gdy koleżanka odradzała mi wybór konkretnych studiów, przekonywała mnie i przekonała, przytaczając wiele logicznych argumentów, a potem sama starała się o miejsce na tym kierunku. Wyeliminowała mnie jako konkurentkę”).

Dochodząc do konkluzji, Autorka rezygnuje z przytaczania przykładów, wydobywa specyfikę poradnictwa doświadczanego w życiu codziennym.

Elżbieta Siarkiewicz Analizując poradnicze praktyki prowadzone w przestrzeni codziennej, można dostrzec pewne ich wspólne cechy:

- znaczną nieprzewidywalność ról przyjętych czy przypisanych lub ról, wobec których ludzi (przypadkowo bądź celowo) postawiono (rol doradcy i radzącego się);
- różne zaangażowanie w poradnictwo tych, którzy przyjmują rolę doradcy i tych, którzy znaleźli się w roli radzącego się;
- zadomowienie w rozmowach codziennych, przez co mogą stać się z czasem pewną sumą doświadczeń, a czasem doświadczeniami rytualnymi, przez swą powtarzalność.

Gdy wrócimy do przytoczonych przez prof. Guicharda przykładów, widać, jak w świetle analizy codzienności trudno jednoznacznie rozstrzygnąć i stwierdzić, iż obrazują one poradnictwo, ale równie trudno odpowiedzieć, że tak nie jest. Nie wiemy bowiem, czy właśnie te sytuacje, o których wspomina Profesor, są odbierane przez ich uczestników jako „poradnicze”. Nie wiemy, jak definiowane są przez tych, którzy je inicjują i tych, którzy czuwają nad ich rozwojem i przebiegiem. Wspomniane wyżej przez Darię Zielińską-Pękał **zsubiektywizowane odbieranie i ocenianie zdarzeń** będzie tu miało głos decydujący.

Skutki, efekty uboczne i zakłócenia w translacji

Udzielając odpowiedzi na pytanie, czym jest poradnictwo, nie jesteśmy w stanie ustrzec się pytań zarówno o celowość podejmowanych w nim działań, jak i o ich efekty. Możemy przypuszczać, że podobnie jak w odniesieniu do wszelkich

procesów związanych z „kształtowaniem” ludzi, a więc zakładających wywoływanie w nich zmian, tak i w poradnictwie trudno w sposób jednoznaczny wskazać osiągnięte wyniki. Jednakże, skoro powodem zasięgnięcia pomocy przez poradnictwo jest swoista bezradność, na zasadzie przeciwieństwa można uważać, że pozytywnym skutkiem będzie zaradność ubiegającego się o poradę, będzie jego umiejętność radzenia sobie. Stąd definicje zaradności i radzenia sobie wydają się ważne z poradniczego punktu widzenia, a waga ich wzrasta, gdy uwzględniamy możliwości jej/jego rozbudzenia, nabywania czy podnoszenia dzięki poradnictwu, czyli dzięki wejściu osoby w danym momencie niezaradnej w relację z doradcą.

Kwestia roli poradnictwa jest tu jednak bardzo złożona, gdyż nie umiemy jednoznacznie określić, czy korzystanie z poradnictwa jest dowodem zaradności, czy też bezradności radzącego się. Niejednokrotnie bowiem zarówno on, jak i jego otoczenie, oczekują od ludzi samodzielnego rozwiązywania własnych problemów, a w związku z tym korzystanie z pomocy doradcy może być oceniane jako mała zaradność. Pozytywne oceny korzystania z takiej pomocy bywają wystawiane tylko w tych społecznościach i grupach, w których docenia się refleksyjność, wspólnotową odpowiedzialność za siebie i innych członków, a poradnictwu wyznacza się rolę mediatora (por. Bilon, Kargul, 2012). Dlatego przytoczone poprzednio różnorodne definiowanie terminu „radzenie sobie” i „zaradność” jest tak ważne dla oceny społecznej roli poradnictwa i wskazania jego odrębności. Najlepiej jest to widoczne w definicji własnej Joanny Kłodkowskiej, wieńczącej wcześniej prowadzone analizy:

Joanna Kłodkowska. Radzenie sobie określam jako takie uprawianie społecznej praktyki przez jednostki i/lub zbiorowości, które wyraża się umiejętnością pokonywania poczucia zagrożenia utraty zasobów (materialnych i niematerialnych). Dyspozycje psychiczne do radzenia sobie w sytuacjach trudnych, nowych i niepewnych posiadają osoby zaradne. W praktyce radzenie sobie wskazuje na ludzką zaradność i jest równoległe/równoznaczne ze stawianiem się danej jednostki podmiotem, który, będąc w sieci interakcji społecznych, odkrywa i rozwija swój potencjał osobowy, zwiększa moc do samoprzekształcania się i refleksyjnego konstruowania własnej biografii.

Ponieważ dyskusja o zaradności i radzeniu sobie toczona jest w kontekście tożsamości i roli poradnictwa, można poradniczej interakcji przypisywać pozytywny udział w kształtowaniu pewnych dyspozycji osób radzących się. Jednakże nie wszyscy badacze w tak optymistyczny sposób odbierają korzystanie z pomocy poradnictwa, gdyż uważają, że zarówno bezpośrednie zasięgnięcie porad, jak i otrzymanie ich w sposób zapośredniczony czasem może prowadzić do podniesienia poziomu zaradności, czy zwiększenia umiejętności radzenia sobie, ale innym razem do skutków nieprzewidzianych wcześniej, a społecznie trudnych do zaakceptowania. Pojawiają się bowiem zjawiska wytwarzane przez różne „byty”, które dzięki temu, że zostają *aktorami wyposażonymi w zdolność translacji tego, co przynoszą – zdolność redefiniowania, przegrupowywania, a także zdrady* (Latour, 2011, s. 117), same

stają się doradcami, nie zawsze jednak pozytywnie wspomagającymi osoby bezradne. Zauważa to też Daria Zielińska-Pękał, śledząc poradnictwo zapośredniczone telewizyjną:

Daria Zielińska-Pękał. Chciałam również zwrócić uwagę na specyficzne sytuacje, które mogą mieć miejsce w poradnictwie zapośredniczonym, a które również odnoszą się do kwestii określania przedmiotu poradnictwa. Mam na myśli zjawisko polegające na **generowaniu** (wytwarzaniu, powodowaniu) problemów odczuwanych przez ludzi, jak również ich **sepizowaniu** (unieważnianiu). W tekście *Media w poradniczym dyskursie* sygnalizowała pani profesor kwestię generowania problemów, pisząc: *w dyskursie poradniczym pojawia się już nie tylko kwestia wykorzystania medium, jakim jest telewizja w sytuacji udzielania porad, konsultacji, informacji i rad lub doradzania, jak pogodzić się i żyć z problemami, ale coraz większego znaczenia nabiera kwestia udziału telewizji w generowaniu ludzkich problemów* (Kargulowa, 2005; podkreślenie moje – D. Z.-P.). W potocznym rozumieniu poradnictwo kojarzone bywa ze wsparciem, z rozwojem, z pomocą w rozwiązywaniu problemów itd. Z pewnością nie bywa ono kojarzone z mnożeniem problemów i trudności. Jednak w sytuacji poradnictwa zapośredniczonego możemy zaobserwować tendencję polegającą na wytwarzaniu problemów. Wszystkie media, a zwłaszcza telewizja, mają tendencję do epatowania nierealnymi lub przerysowanymi obrazami i do kreowania swoistego rodzaju serialowej, reklamowej, sfabularyzowanej, a więc fikcyjnej rzeczywistości. *Telewizja ukazując fikcyjną rzeczywistość powoduje, że ludzie zaczynają przeżywać problemy, które dotychczas nie były ich udziałem, z istnienia których nie zdawali sobie sprawy, które były im całkowicie odległe i obce* (Kargulowa, tamże). Myślę, że tendencja do generowania problemów jest niezwykle interesującym zagadnieniem; rzuca nowe światło na praktykę poradniczą, zmuszając nas niejako do zweryfikowania dotychczasowych poglądów na temat znaczenia problemu (przedmiotu) w zapośredniczonym poradnictwie. W rozprawie, nad którą teraz pracuję, odnoszę zjawisko generowania problemów do koncepcji fałszywych potrzeb Herberta Marcusa (*Człowiek jednowymiarowy*), a więc jeszcze do szkoły frankfurckiej.

Zjawiskiem odwrotnym jest sepizowanie¹³ (unieważnianie) problemów. Możemy mówić o kilku wymiarach sepizacji w odniesieniu do poradnictwa zapośredniczonego:

- unieważnianie problemu (*Oglądam Supernianię bo lubię ten program, ale sam nie mam problemu z wychowywaniem dzieci; To nie jest mój problem*).
- unieważnianie poradniczego charakteru programu (*Przecież Kuba Wojewódzki nie jest żadnym doradcą! A co takiego mógłby mi doradzić wróżbita Maciej? Jaka tam z niej superniania?!¹⁴*)

¹³ SEP (od ang. *Somebody Else's Problem*) oznacza problem kogoś innego. To sprawa przemilczana, sprawa, dla której nie mamy kategorii językowych. Douglas Adams w powieści *Życie, Wszechświat i cała reszta* podaje następującą definicję: **SEP** jest czymś, czego nie możemy dostrzec, albo nie dostrzegamy, albo nasz mózg nie pozwala nam tego dostrzec, ponieważ myślimy, że jest to problem kogoś innego³, (patrz: M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, 1991, s. 5-22).

¹⁴ Zdania pisane kursywą to przykładowe wypowiedzi widzów.

Celowo nie rozszerzam tego zagadnienia, a je jedynie sygnalizuję, ponieważ jeszcze pracuję nad tematem generowania i sepizowania problemów w poradnictwie za pośrednictwem. Skojarzyłam te dwa zjawiska z przykładami podanymi w liście prof. Guicharda i postanowiłam wzmiankę o nich dołączyć do maila. Nie przemyślałam tego jeszcze dokładnie, ale sądzę, że być może generowanie problemów mogłoby mieć swoje konsekwencje w doszukiwaniu się przedmiotu poradownictwa tam, gdzie go nie ma. Sepizacja natomiast unieważnia (ucisza, zasłania) problemy, które mogłyby być analizowane, a nie są, bo wydają się mało poradnicze (np. nieistotne rozmowy wspólnot wirtualnych [Zielińska-Pękał, 2011], czy wychodzą poza obszary poradnictwa za pośredniczonego – poradnicza analiza rozmów w gabinecie fryzjerskim). Sepizacja i generowanie (zwane przez innych kontrsepizacją) nie są więc być może przeciwstawnymi zjawiskami, lecz jak najbardziej ze sobą splecionymi.

Ten przykład moralnej „zdrady” idei poradnictwa, jaki przypisać można telewizji, której John Ellis wyznacza rolę ważnego „bytu” prowadzącego mediację w społeczeństwie¹⁵, nie jest przykładem jedynym, przytoczonym w wirtualnym dyskursie. Inne sprzeniewieranie się tej idei, wiąże się z oceną sposobu pełnienia swojej roli przez doradców, a zwłaszcza oceną ich stosunku do osób radzących się. Problem etyki zawodowej doradców, który jest coraz częściej podejmowany, gdy rozważa się zagadnienia poradnictwa, zajął uwagę Alicji Czerkawskiej.

Alicja Czerkawska. Pytania prof. J. Guicharda odniosłam jedynie do poradnictwa profesjonalnego, które z pewnością stanowi mniejszą część tego zjawiska społecznego, jakim jest poradnictwo w ogóle. Zauważyć można, że zarówno profesjonalści, jak i nieprofesjonalści nie zawsze pomagają umiejętnie i z dobrym skutkiem. Jedni i drudzy nie radzą sobie z bardzo skomplikowanymi sytuacjami, jednym i drugim brakuje wiedzy, umiejętności i intuicji. Prawdopodobnie, pomimo dobrych chęci, nieprofesjonalści popełniają więcej rażących błędów w budowaniu relacji (relacje obciążone są innymi wspólnymi doświadczeniami, co nie za każdym razem jest pomocne), w diagnozowaniu problemów, udzielaniu wsparcia niż specjaliści. Do najpopularniejszych należą:

- bagatelizowanie i niezrozumienie problemów,
- porównywanie spraw osoby radzącej się do problemów innych osób (często znacznie trudniejszych, niekiedy wręcz dramatycznych),
- odwracanie uwagi od doświadczeń związanych z przeżywaniem cierpienia, drażliwych tematów,
- dawanie rad zamiast porad,

¹⁵ Według J. Ellisa *telewizja podobna jest do publicznych instytucji, jak szkoła, policja czy szpital, na których spoczywa obowiązek mediacji w społeczeństwie. (...) rozwija proces rozróżniania, uczy aktywnych wyborów (...). Jednocześnie telewizja troszczy się o swoich „klientów”, spełniając ich życzenia. Ale nie podąża dalej (...). W istocie udaje się jej często zapewnić także obywatelowi (a nie tylko konsumentowi) poczucie uczestniczenia w skomplikowanych procesach komunikowania się we współczesnym świecie* (Godzic, 2013, s. 173).

- wyręczanie osób radzących się zamiast stymulowania ich do samodzielnych działań, – zagłuszanie stanów emocjonalnych (tłumienie, wyciszanie, uspokajanie) zamiast tworzenia warunków do ich ujawnienia.

Istnieje także grupa nieprofesjonalnych doradców, która jedynie pozoruje działania pomocowe.

Przytoczone wypowiedzi są pewną syntezą myśli zawartych w publikacjach polskich poradców i – być może – wprowadzeniem do otwarcia dalszych ważnych interdyscyplinarnych dyskusji. Z pewnością nie wyczerpują tematu i nie są w stanie rozwiązać wszystkich wątpliwości, jakie nasuwają się w związku z próbą „oczyszczania” przedmiotu badań poradniczych. Mogą jedynie potwierdzać, że – w odniesieniu do poradnictwa – procesy puryfikacji, stając się szczególnym przypadkiem mediacji, odsłaniają dużą, wręcz hybrydową, jego złożoność. Wgłębiając się w pytania zadane przez prof. Jeana Guicharda, widać, że taką złożoność poradnictwa dostrzega On również. Nie oznacza to, że dalsze analizy i być może wykorzystywanie innych paradygmatów badawczych nie pozwoli na bardziej precyzyjne określenie tożsamości poradnictwa. Obecnie jest ona odbierana w sposób całkowicie zindywidualizowany.

Bibliografia

- Bilon A., Kargul J. (2012) *Spoleczno-kulturowe konteksty definiowania roli doradcy*, „Studia Poradnicze/Journal of Counsellogy”.
- Borkowski J. (2001) *Radzenie sobie ze stresem a poczucie tożsamości*, Warszawa, Dom Wydawniczy Elipsa.
- Buber M. (1992) *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Doktor, Warszawa, PAX.
- Castells M. (2008) *Spoleczeństwo sieci*, tłum. M. Marody i in., Warszawa, Wyd. Nauk. PWN.
- Collins, Słownik angielsko-polski* (1996) J. Fisiak (red.), Warszawa, Polska Oficyna Wydawnicza.
- Czyżewski M., Dunin K. i Piotrowski A. (red.) (1991) *Cudze problemy, o ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Warszawa, Ośrodek Badań Społecznych.
- Garfinkel H. (1967) *Studies In Ethnomethodology*, New York.
- Godzic W. (2013) *Kuba i inni. Twarze i maski popkultury*, Warszawa, Wyd. Akademickie SEDNO.
- Goffman E. (2011) *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Sopot, GWP.

- Goffman E., (2000) *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum H. i P. Śpiewakowie, Warszawa, PIW.
- Guichard J., Huteau M. (2005) *Psychologia orientacji i poradnictwa zawodowego*, tłum. zespół, V. Drabik-Podgórna, M. Podgórný (red. nauk.), Kraków, Impuls.
- Hobfoll S. E. (2006) *Stres, kultura i społeczność: psychologia i filozofia stresu*, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Kargul J. (2004) *Wstęp*, [w:] *Z prądem i pod prąd. Lubuskie instytucje kultury w nowym ła-dzie społecznym*, J. Kargul, S. Słowińska, M. Gancarz, Zielona Góra, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Kargulowa A. (2005) *Media w poradowniczym dyskursie*, „Pedagogika Mediów”, nr 1.
- Kennedy E., Charles S. C. (2004) *Jak pomagać dobrą radą?*, tłum. M. Kołacz, Kraków, Wyd. WAM
- Kłodkowska J. (2010) *Aplikacja konstruktywizmu do praktyki poradnictwa*, „Edukacja Dorosłych”, nr 1(62), Akademickie Towarzystwo Andragogiczne.
- Latour B. (2011) *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*, tłum. M. Gulda, Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Lubieniecka A. (2009) *Program telewizyjny „Superniania” jako oferta poradnicza*, [w:] *Refleksje o poradnictwie debiutujących doradców*, D. Zielińska-Pękał (red.), Zielona Góra, Wyd. UZ.
- Mead G. H. (1975) *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, tłum. Z. Wolińska, Warszawa, Wyd. PWN.
- Ratajczak Z. (2001) *Oblicza ludzkiej zaradności*, [w:] *Człowiek w sytuacji zagrożenia. Kryzysy, katastrofy, kataklizmy*, K. Popiołek (red.), Poznań, Stowarzyszenie Psychologia i Architektura.
- Schütz A. (1984) *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, [w:] *Kryzys i schizma*, E. Mokrzycki (red.), tłum. D. Lachowska, Warszawa, PIW.
- Siarkiewicz E. (2010) *Przesłonięte obszary poradnictwa. Realia – iluzje – ambiwalencje*, Zielona Góra, Wyd. UZ.
- Sulima R. (2000) *Antropologia codzienności*, Kraków, Wyd. UJ.
- Sztompka P. (2007) *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Trębińska-Szumigraj E. (2008a) *Zaradność, radzenie sobie*, hasło (w:) *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 7, T. Pilch, (red.) Warszawa, Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Trębińska-Szumigraj E. (2008b) *Radzenie sobie z emocjami przez współzależnione matki* [w:] *Dyskursy młodych andragogów 9*, M. Olejarz (red.), Zielona Góra, Wyd. UZ.
- Trębińska-Szumigraj E. (2010) *Współzależnienie matek narkomanów*, Gdańsk, GWP.
- Urbaniak-Zajęc D., Kos E. (2013) *Badania jakościowe w pedagogice. Wywiad narracyjny i obiektywna hermeneutyka*, Warszawa, Wyd. Nauk. PWN.
- Winkin Y. (2007) *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, tłum. A. Karpowicz, Warszawa, Wyd. UW.
- Wojtasik B. (1993) *Doradca zawodu. Studium teoretyczne z zakresu poradownictwa*, Wrocław, Wyd. UWr.
- Wojtasik B., (2007) *Doradca jako refleksyjny badacz*, [w:] *Poradnictwo między etyką a praktyką*, V. Drabik – Podgórna (red.), Kraków, Wyd. Impuls.

- Zielińska-Pękał D. (2007a) *Od wirtualnego „realis” do „symulakrum”. O historii pewnego zniewolenia*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, nr 3(38).
- Zielińska-Pękał D. (2007b) *Poradnictwo zapośredniczone – rozważania definicyjne i pierwsze próby badawcze*, [w:] *Dyskursy młodych andragogów 8*, M. Olejarz (red.), Zielona Góra, Wyd. UZ.
- Zielińska-Pękał D. (2011) „*Nieistotne*” *rozmowy wspólnot wirtualnych*, [w:] *Komunikacja wobec wyzwań współczesności*, M. Wawrzak-Chodaczek i I. Jagoszewska (red.), Toruń, Wydaw. Adam Marszałek.
- Zimbardo P. G., (1999) *Psychologia i życie*, tłum. J. Radzicki, Warszawa, Wyd. Nauk. PWN.